

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnoszeniem w dom 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rekopisów redakcja nie zwraca.

Rok 47

Olsztyn, na sobotę 19-go sierpnia 1933 r.

Nr. 170

## Prawo do pracy

W środę powiewały na gmachach publicznych W Prusach Wschodnich sztandary narodowe na znak, że ostatni bezrobotny otrzymał pracę i że sprawa bezrobocia została tymczasowo zażegnana.

Piszemy tymczasowo, bo jak już o tem pisaliśmy w rozważaniach gospodarczych: do ostatecznej likwidacji sprawy bezrobocia dojść może jedynie w ten czas, gdy ogólne położenie gospodarcze pozwoli na stałe zatrudnienie robotników bez wpływów zewnętrznych.

Mimo, że droga do ostatecznego celu jest jeszcze długa i niełatwa, z czego zdawają sobie sprawę i władze międzynarodowe — jak to wynika z przedkładanym przez ministra gospodarki państwowej Schmidta — można niedoceniać skutków dodatnich likwidacji bezrobocia. Skuteczność bowiem nareszcie widoczna w formie pomocy gotówkowej, dla ludzi niezdolnych do wykonywania obowiązków i niewykonywujących

obowiązków, który objawił się w całym państwie. Rzesze niemiecką jako kraj przed wojną szczególnie ostro w swe kleszcze, wywiedziono w ciągu lat blisko 7 milionów ludzi z pracy. Ludzie ci, którzy nie z własnej woli opuszczali pracę nie mogli przecież umiarkowanie żyć z swymi rodzinami. Mieli oni bowiem prawo do pracy w swoim państwie, a ponieważ nie mieli możliwości zarobkowania im dać nie mogli podjąć obszernej zakrojonej akcji zapobiegawczej, zwany system stemplowania.

W ciągu lat system ten wykazywał coraz więcej ujemnych stron. Wpływał ujemnie na ogólne położenie gospodarcze, bo za miliony złotych wydane na wsparcia dla bezrobotnych nie przynosiło żadnych prac produktywnych. Wsparcia dawano w formie jałmużny. Ten sposób pomocy dla bezrobotnych wywarł także ujemny wpływ moralny na bezrobotnych samych, których coraz większej mierze odzwyczajal od pracy. Wiele innych jeszcze objawów ujemnych tego systemu, wsparcie gotówkowych spowodowały, że wśród przetrwałego społeczeństwa niemieckiego rozdziła się coraz większa niechęć do tych form socjalnych i domagano się coraz głośniejszą sprawiedliwszego załatwienia sprawy socjalnej w Niemczech.

Sprawa reformy socjalnych napotykała jednak na wielkie trudności z powodu biurokratyzmu i wybujałej partyjności.

Już w czasach normalnych sprawiedliwe rozwiązanie kwestji socjalnej było problemem dość trudnym do rozwiązania, gdyż ścierały się tu różne poglądy jedne mniej inne więcej humanitarne jedne więcej ideowe inne bardziej realne.

Rzeczoznawcy i badacze prawa socjalnego pokroju takiego jak Adolf Damaschke, autor książki pod tytułem: „Reforma rolna“ (Die Bodenreform) w rozważaniach swych doszli do wniosku takiego:

„Podczas, gdy wsparcia gotówkowe w niesprawiedliwych rękach zmniejszają ochotę do pracy i poczucie obowiązkowości, praca na roli budzi znowu radość i zaufanie do własnych sił.“

(Während Geldunterstützungen oft in ungerechten Händen zu einer Verminderung der Arbeitsfreudigkeit und des Pflichtgefühls führen, weckt die Arbeit auf dem Lande wieder Freude am Säen und Ernten, am Pflegen und Sorgen, weckt Vertrauen auf die eigene Kraft.)

Według powyższego poglądu postępował wielki przyjaciel ludzkości i dobroczyńca pastor von Bodelschwingh, który miał nie tylko otwarte serce dla biedy ludzkiej, lecz pozatem zdrowy pogląd na sprawy socjalne. Kierując się zatem sercem dobrotliwym i zdrowym poglądem, założył on już w roku 1905 a więc już, wówczas, gdy sprawa socjalna nie była jeszcze tak zawiślana jak dziś, przytułek dla biednych, z własnej lub niewłasnej winy wyeliminowanych z procesu pracy lub wypartych z życia społecznego. Przytułek ten zwany „Hoffnungstal“ nie wspierał biednych jałmużną, lecz dawał możliwość pracy. Setki tysięcy ludzi przeszło przez ten

przytułek, a wielu z nich wróciło znowu do pracy normalnej do rodziny i stali się znowu użytecznymi członkami społeczeństwa. Byli i tacy oczywiście, co zrezygnowali z pracy i tego rodzaju pomocy socjalnej, lecz pozostał rdzeń, który znalazł znowu zamiłowanie do pracy i sam jej szukał.

Biorąc powyższe pod uwagę, rozumiemy dążności obecnego reżimu w Niemczech idące w kierunku likwidowania systemu wsparć gotówkowych a rozwiązania kwestji socjalnej w wyżej określonym kierunku.

Zadanie to — czysto gospodarczo patrząc — niełatwe, a możliwe do osiągnięcia jedynie na podstawie i w erze zapału i przy współpracy wszystkich warstw społeczeństwa.

Warunki obecne sprzyjały rozwiązaniu bezrobocia w ten sposób, bo zapal jest, jest i współpraca wszystkich warstw.

Tęsamem jednak sprawa bezrobocia nie przestała jeszcze być aktualną, bo doświadczenie wykazuje, że z biegiem czasu stygnie i najgorętszy zapal.

Dziś już poczyniono starania, by w zimie, kiedy

się kończą roboty tak zwane sezonowe, nie wróciła fala bezrobocia. W tym celu przewidziane są prace przygotowawcze celem uprzemysłowienia Prus Wschodnich, aby zapobiedz temu, by prawo do pracy nie zostało znowu zastąpione prawem do zasiłku, do wsparcia.

My jako mniejszość polska w Niemczech zastrec się musimy przeciw temu, by prawa do pracy, które posiada każdy obywatel niemiecki, nie gwałcono przez wywieranie nacisku na ludność polską celem nakłonienia jej do przynależności do partji hitlerowskiej.

Miałoby zająć wypadki, że się odmawia Polakowi prawa do pracy z powodu przynależności jego do mniejszości polskiej, organizacja nasza reprezentująca wobec władz całe społeczeństwo polskie, znajdzie drogę, by władzom zwrócić uwagę na takie gwałcenie prawa do pracy. Stanowczo musimy się domagać, by proces powrotu fali bezrobotnych do pracy odbył się bez szkody dla ludności polskiej w Niemczech.

W. Jankowski.

## Gdynia dowodem tężyzny duchowej Polaków

Wywiad z generałem Baden-Powellem.

Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej uzyskał specjalny wywiad z bawiącym w Gdyni lordem Baden-Powellem. Twórca skautingu wyraził się na wstępie z głęboką wdzięcznością za nader serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznał w Gdyni.

Znane mi już były — mówił lord Baden-Powell — tradycje polskiej gościnnej serdeczności. Dziś miałem okazję przekonać się naocznie, jak mało jednak widziałem i jak dalece Polska serdeczność przeszyła granice moich oczekiwań. Osobisty kontakt z Polakami na polskiej ziemi zawsze mi leżał na sercu. Jednak splot okoliczności i fraktów złożył się tak, że przyjął ten musiałem wbrew najserdeczniejszym życzeniom odkładać.

Zapytany o Gdynię lord

[Baden-Powell] wyraził wielki szacunek dla pierwszego polskiego portu na Baltyku. Miasto to powstało z piasków, a mając dzisiaj w świecie wielkie znaczenie handlowe i przemysłowe Gdynia jest siedzibą tężyzny duchowej i twórczej pracy polskiej.

Lord zapewnił dalej o swej wielkiej dla Polski życzliwości, która w świecie musi cieszyć się ogólną sympatią. Naczelny harcerz podkreślił rolę jaką w sprawie zbliżenia narodów ruchu harcerskiego jest współpraca narodów. W dziedzinie tej Polacy uczynili dużo dzięki swojej gorącej miłości ojczyzny, swej roztropności, twórczej fantazji i swojej taktyce. Dowodem tego, jak twórczą jest polska wyobraźnia — jest Gdynia. To cecha charakteru polskiego, która gwarantuje wielką przyszłość Polsce.

## 1000 Chińczyków wycięto w pień

Londyn. „Daily Herald“ donosi, że powstanie w chińskim Turkiestanie rozszerza się. Główne miasto tej prowincji Kaszgar pozostaje bez środków żywności. Rząd chiński posłał znaczne posiłki do Turkiestanu przeciwko Kirgizom i Turkmenom, którzy równocześnie zbuntowali się przeciwko władzy chińskiej.

Rewolucjoniści zawładnęli Kaszgar. Czterech wyższych urzędników chińskich zostało ściętych, a głowy ich wbite na pal, wystawiono na widok publiczny. Powstańcy splądrowali i spalili miasto Jarkand. Przeszło 1000 Chińczyków wycięto w pień.

## W chińskim kofle wojennym

Londyn. Prasa angielska donosi z Pekinu, że wojska japońskie, wspomaganie przez oddziały mongolskie, zajęły miejscowość Dolonnor w mongolskiej prowincji, graniczącej z Dżehol i posuwają się dalej w kierunku południowo-zachodnim ku muirowi chińskiemu.

Wojska chińskie stawiają zacięty opór. Dowództwo wojska chińskiego bezskutecznie zwraca uwagę Japonji na rozejm, podpisany w dniu 1 stycznia br., który miał zakończyć walkę w północnych Chinach oraz na zmienioną sytuację, wywołaną przez ustąpienie Marszałka Fenga.

Japonja kampanję tę uzasadnia tem, że oddziały

Fenga wykazywały tendencje komunistyczne i znajdowały się pod wpływem Moskwy i Kantonu.

Zajęcie Dolonnor ma doniosłe znaczenie dla obrony prowincji Dżehol oraz dróg handlowych, wiodących przez pustynię Gobi.

Londyn. „Daily Herald“ donosi, że od trzech miesięcy toczy się walka w Turkiestanie chińskim. Wiadomości o tych walkach z powodu niedostatecznej komunikacji dotąd nie przedostały się na zewnątrz.

Oddziały Turmenów i Kirgizów zbuntowały się przeciwko rządowi chińskiemu i wystąpiły zbrojnie przeciwko niemu. Miasto Kaszgar zostało splądrowane i doszczętnie pozbawione żywności. Urzędnicy chińscy zostali pomordowani.

## Pruska rada stanu

Berlin. W prasie ogłoszone zostały nazwiska osób, powołanych do pruskiej rady stanu, składającej się z 61 członków. Skład rady stanowią wybitni członkowie partji narodowo-socjalistycznej oraz przedstawiciele życia gospodarczego, sfer kulturalnych a kościoła. Między innymi powołani zostali książę August Wilhelm pruski, dowódca Stahlhelmu Morozowicz, wielki przemysłowiec nadreński Thyssen, poseł Freytag Loringhofen, członkowie rządu pruskiego i podsekretarze stanu wchodzą do rady z urzędu.

## Były prezydent Kuby — mordercą i złodziejem?

Paryż: Agencja Havasa donosi, że nowa władza Kuby ma postawić w stan oskarżenia byłego prezydenta Machado z powodu przestępstw natury kryminalnej i finansowej, jakich miał się dopuścić wraz z 5 swoimi najbliższymi współpracownikami. Bytemu prezydentowi zarzuca się dokonanie kilku morderstw politycznych, jak również i nadużyć pieniężnych.



## Japońskie koła wojskowe prą do wojny z Sowiekami

Moskwa. Rokowania o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej trwające od 6 tygodni w Tokio, stanęły na martwym punkcie. Różnica pomiędzy ceną żadaną przez Sowiety w wysokości 250 milionów rubli złotych (początkowo żądano 300 milionów rubli), a ceną 50 milionów jen, proponowanych przez stronę mandżursko-japońską, jest zbyt wielka, by można było żywić jakiegokolwiek nadzieje dojdźcia do skutku transakcji. Strona sowiecka nadal pragnie sprzedaż kolei, mimo że jej faktyczna wartość jest co najmniej dwukrotnie wyższa od ceny, żądanej przez Moskwę.

Moskwa. „Prawda” w artykule wstępnym, omawiając wynik 6-tygodniowych rokowań w Tokio o kupno kolei wschodnio-chińskiej, w ostrych słowach atakuje Japonię, zaznaczając, że pewne koła wojskowe japońskie prą do wojny z Sowiekami, licząc, że z bronią w ręku otrzymają dawną kolej wschodnio-chińską. Koła te są najwidoczniej prze-

rażone ostatnimi sukcesami polityki zagranicznej Sowieków.

„Prawda” oświadcza, że widocznym jest, iż delegacja mandżurska nigdy nie myślała poważnie o kupnie kolei. Jeśli zaś Ministerstwo Spraw Zagranicznych Japonii odmówiło swego pośrednictwa, to widocznie również i jemu nie zależy na dojdźciu do porozumienia w sprawie kupna.

Jeśli — konkluduje „Prawda” — zdecydowana wola rządu sowieckiego, mająca na celu stabilizację stosunków sowiecko-japońskich, nie spotkała się z przychylnym sfer kierowniczych Japonii, jeśli koła — ciągnie „Prawda” — wolą słuchać zwolenników awanturników wojskowych, niż odpowiedzieć pozytywnie na poważne propozycje delegacji sowieckiej, to wówczas widocznym staje się, że rozbić rokowań nastąpiło nie o cenę kupna, lecz ze względu na intrygi japońskich kół imperialistycznych.



Pożegnanie ostatnich bezrobotnych.

Ostatni bezrobotni opuścili dnia 10 bm. Królewicz by się udać na miejsca pracy. Na obrazku:

Bezrobotni w marszu do dworca przed nadprezydentem Koch'em.

## Koniec dyktatury na Kubie

Miała wyspa Kuba swego prezydenta i dyktatora — Gerarda Machado. Swoisty to jednak był prezydent i dyktator, jeśli się zważy, że Kuba jest od roku 1899 kolonią Stanów Zjednoczonych. Po wyzwoleniu się z „niewoli” hiszpańskiej, dostała się Kuba pod opiekę Stanów. Ma ona wszystkie pozory niezależności, lecz w rzeczywistości robią tam Amerykanie, co tylko zechcą.

W roku 1903 został zawarty między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem kubańskim układ, którego mocą cała polityka zewnętrzna wyspy jest zależna od Stanów, które w dodatku mają prawo inter-

wencji w sprawy wewnętrzne wyspy, jeśli zachodzi konieczność obrony niezależności Kuby, lub utrzymania porządku.

Do tego przychodzi zależność gospodarcza. Czem dla Meksyku jest nafta, tem dla Kuby cukier. Plantacje trzciny cukrowej i rafinerie są w rękach kapitalistów amerykańskich, eksport cukru idzie do Stanów; koleje, drogi, urzędzenia publiczne w miastach i t. d., — wszystko to opanował kapitał amerykański. Dług zewnętrzny Kuby jest całkowicie w rękach Amerykanów...

Jeśli w tych warunkach Gerardo Machado, wy-

brany w maju r. 1925 na prezydenta na okres czteroletni, mógł być nielegalnie władzę zatrzymać w swem ręku aż po dzień dzisiejszy, to dlatego przede wszystkim, że był popierany przez rząd Stanów, któremu musiał się wystugiwać. Gerardo Machado cieszył się nawet do czasu popularnością w swym kraju. Zasłużył się w wojnie o niepodległość przeciw Hiszpanom. Przed wojną został generałem i inspektorem armji i miał tej armji poparcie. Gdy objął władzę, okazał się „mocnym człowiekiem”, uśmierzył walki partyjne, srożące się na Kubie i zapewnił jej rozwój gospodarczy. Były dobre czasy — cukier był drogi i miał rynki zbytu. Przyszła jednak kryzys gospodarczy; z cukrem zaczęło być źle. Produkcja spadła z 5 mil. tonn na 2; eksport, w którym cukier zajmował główne miejsce, spadł z 430 mil. dolarów na 80 mil., dochody państwowe z 89 mil. dolarów w r. 1929 spadły na 45 mil. dol. w r. 1931.

Cyfry powyższe wystarczają, by sobie zdać sprawę z niedoli gospodarczej, jaka musiała zapanować na Kubie. Stąd zrodziła się zapewne zmiana nastrojów w stosunku do dyktatora; na tej zmianie nastrojów zaś wypłynęły na powierzchnię gruntu polityczne, walczące z gen. Machado. Nie były to dawne stronnictwa z czasów poprzedzających dyktaturę — konserwatyści Union Nacionalista i Miguełiści. Straciły one wpływy i oparcie w masach. Wyszły się natomiast dwie nowe grupy — nacjonalistycznie usposobiona inteligencja i radykalnolewicowa grupa ABC.

Znawca stosunków kubańskich pisze o nich w „Frankfurter Zeitung” co następuje:

„Na Kubie są obecnie studenci i docenci uinwersytetu politykami zawodowerni; bo uniwersytet jest zamknięty od lipca 1931 r. Zorganizowani pod kierownictwem Directorio Estudiantil, prowadzą akademicy zawziętą walkę z dyktaturą. Program na przyszłość ustępuje oczywiście w chwili obecnej przed żądaniem aktualnym ustąpienia Machady. Jest jednak rzeczą jasną, że podstawa ich myślenia jest nawiąskowo nacjonalistyczna. „Kuba dla Kubańczyków”. To znaczy prawo stanowienia o sobie, uwolnienie się od wpływów Stanów Zjednoczonych i współdziałanie z grupą państw południowoamerykańskich, do których Kuba należy z tradycji i tradycje. Tendencje antykapitalistyczne i socjalistyczne idące równolegle do dążeń narodowych, mają wyraz w organizacjach, noszących nazwę Agrupaciones, które idą zgodnie ze studentami i częścią społeczeństwa. Pochodzenie ich jest lewicowo-radykalne. Były założone przez komunistów i anarchistów, a teraz są już na konspiracji. Dziś nie można ich nazwać za „czerwone”, przeważa w nich myślenie o Kubańczykach; najwłaściwiej byłoby nazwać ich tendencje nacjonalistycznym bolszewizmem.”

Walka tych dwóch odłamów z dyktaturą była bardzo gwałtowna. Dyktator, wsparty na policji i wojsku, nie żartował — areszty, więzienia, zabijanie nad uwięzionymi przeciwnikami politycznymi — wszystko to było na porządku dziennym; pisano, że jeden z dowódców policji, kapitan Calvo y Herrera, załatwiał się z politycznymi przeciwnikami prezydenta w ten sposób, że kał wyrzucać z więzienia przez okno w morze. Na nich oczekiwały rekiny. Przeciwnicy rządu z jednej strony stosowali terror i występowali z bronią w ręku przeciw policji i przedstawicielom władzy.

## IRENA ZARZYCKA DZIKUSKA HISTORIA MIŁOŚCI

7) Jeszcze raz zimny prysznic i nagle słyszy głęboki, ciepły a tęskny głosik:  
— Bardzo boli pana?  
Spojrzał zdumiony... przed nim stała Ita nie krępując się najzupełniej swego stroju. Głowa obsypana białymi płatkami pochylała się nad nim, a oczy dziewczyny były znów szafirowe.  
— Nie, nie bardzo boli... ale panno Ito, pani jest nieubrana, proszę iść do domu!  
Spojrzała ze zdziwieniem:  
— Mnie nie zimno, ja nie chciałam puścić panu krwi, to tylko tak...  
— Ja wiem, dziewczynko...  
Wzięła ją za rękę i przyciągnął do siebie:  
— Proszę położyć mi rączkę na czole, to przestanie boleć.  
Uśmiechnęła się, coraz więcej zdumiona, ale usłuchała.  
Chwilę czuł bliźniętko jej świeże, chłodne od rosy, zielenią pachnące ciało... nagle zacisnął zęby i zerwał się:  
— Niech pani ucieka do domu... za godzinę spotkamy się w gabinecie. Mam coś dla pani.  
Szybko pobiegł do swego pokoju i tu chodząc roztrzaskując krzesła, jak warjat. Nie mógł zebrać myśli, dręczył go drażniący niepokój, budziły się tysiące pytań, na które nie mógł znaleźć odpowiedzi. Wreszcie i pewien nieokreślony wstyd pukał do prostej, szczerzej duszy młodzieńca.  
Najbardziej gnębiącą była myśl, że musi spotkać się z dziewczyną przy śniadaniu. To też, gdy rozległ się dzwonek i domownicy usiedli przy stole jął z wielkim zainteresowaniem wypytywać pana Kruszyńskiego o miejscowe warunki rolne. Kruszyński

uśmiechnął się zadowolony. To był jego ulubiony temat. Mówił dużo i ze znajomością rzeczy.

— Ale pan podobno artysta, a żaden taki nie był dobrym agronomem — roześmiał się wkońcu.

— Eh... zaraz „artysta”. To Antek mnie tak uczył, maluję trochę; ale to jeszcze nie artysta.

— Nie bądź taki skromny, wszyscy twierdzą, że masz talent.

— Tak! Duży talent i pustą kieszeń — a więc wszelkie dane by zostać sławnym artystą.

— Nigdy nie trzeba tracić nadziei — rzekł Kruszyński. — Kto wie, czy nie będę kiedyś podziwiał prac „słynnego malarza” Witolda Leskiego. Trzeba tylko chcieć.

Po śniadaniu Ita podeszła do nauczyciela, który uczył, że się rumieni. Dziewczynka była teraz w różowej ordynarnej perkalowej sukience, ale on miał jeszcze pełne oczy inne widoku.

— Miał mi pan coś dać.

— Tak, przedźmy do gabinetu.

Pobiegła naprzód, dudniąc bosemi nóżkami. Za chwilę znalazł się sam z uczennicą. Odwinął spory karton.

— Niech pani spojrzy na ten obrazek.

Dziewczyna schyliła główkę. Ciekawość nadała ciemnej buzi dziecięcy, ciepły wyraz.

— Jakiś król, jakaś królowa... a co oni robią? Jak ślicznie ubrani; czy to kościół?

Obrazek przedstawiał Mieszka i Dąbrówkę u króla Bolesława. Witold starał się przedstawić jak najbarwniejszą scenę z historii Mieszka I. pragnąc zainteresować dziewczynę i nie zawiódł go ten sposób. Ita patrzyła zachwycona, a Witold cichym głosem począł opowiadać historję tak, jakby mówił jakąś piękną bajkę, a uczennica słuchała z rozrylonymi ustami i bliszczącymi oczyma.

— A teraz może ja posłucham, a pani mi to powtórz... dobrze?

— Ja tam nie potrafię.

— Ręczę, że potrafi pani lepiej odemnie. Proszę tylko spróbować, patrząc na obrazek. Niech się

pani zdaje, że to pani właśnie jest Dąbrówką i opowiada o sobie.

I rzeczywiście. Opowiadanie Ity choć bardzo proste, dobre było. Z przymkniętymi oczyma mówiła melodyjnie, tajemniczo, jakby przeżywając wszystko. Nagle rzuciła niespodziewanie.

— Mnie żal Mieszka, on pewno wolał swoje bożki i bałwany. Im przecie było za smutno, że tak odrzuca ich znieubił.

Więc Witold miał sposobność odpowiedzieć szczerze o wierzeniach pogan i religij chrześcijańskiej.

— Widzi pani — kończył — chrześcijanie uczyli kochać. Kochać wszystkich; poganom wolno było nienawidzić.

— Iwan też jest chrześcijanin, a codziennie pierze swoją Paraskę po mordzie i mówi, że ją zatłucze.

— Iwan jest zwierzę. Na kobiecie nikt nie ma prawa ręki podnosić, to wstyd i grzech...

— A mnie tyle razy bracia wytlukł!

— Pani była jeszcze dzieckiem, Ito... nie rozumieście się, bracia na pewno chcieli dla pani tylko dobra. Ale nie mówmy o tem. Teraz nikt pani nie skrzywdzi, póki ja tu jestem! — zawołał gorąco i poczuł, że mówi prawdę.

Spojrzały nań ciemne migotliwe oczy... dziewczynka chciała coś powiedzieć, nagle potrząsnęła głową, jakby odpędzając zrodzoną w tej chwili myśl i wedle zwyczaju wyskoczyła oknem.

Witolda zabrali bracia Kruszyńscy do kąpieli. Po dredze Antek spytał:

— Jak poszła dziś lekcja?

— Wyśmienicie! — odparł Witold i uśmiechnął się. Był zadowolony.

Minęły upalne godziny południa. Bracia Kruszyńscy i Antek stali na moście niedaleko domu, czekając na wąskotorową kolejkę, wożącą drzewo. Wybrali się na daleki spacer i chcieli kawalek drogi podjechać. Było już koło godziny czwartej.

— Ciekawym czemu ta smarkata nie przyszła na obiad? Ojciec znów się zirytował — rzekł Lutek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Skończyło się zwycięstwem opinii publicznej i rząd Stanów Zjednoczonych, spostrzegłszy, że nie ma już interesu w obronie zdepopularyzowanego dyktatora, pozostawił go jego własnemu losowi, a wojsko oświadczyło się przeciwko niemu.

Wybór nowego prezydenta, którym został generał Manuel de Cespedes, biorący już oddawna żywy udział w polityce kubańskiej, nie jest zakończeniem kłopotów politycznych wyspy, słynnej ze swego cukru i swych cygar. Bo żywioty, które obaliły gen. Machadę i doszły obecnie do władzy, są wyraźnymi wrogami Stanom Zjednoczonym i dążą do wyzwolenia swej ojczyzny z „niewoli” amerykańskiej; a tymczasem Kuba jest politycznie zależna od rządu Stanów Zjednoczonych, a gospodarczo od wielkich banków amerykańskich z National City Bank na czele. Należy tedy oczekiwać po wstępie do rewolucji wewnętrznej, dalszego rozwoju tragedii, której treścią będzie walka Kuby o niezależność. Stanom Zjednoczonym, mającym już dość do roboty z kryzysem gospodarczym, przybysza tedy nowy kłopot zewnętrzny — z Kubą.

## Wielkie obławy na drogach i szosach pod Berlinem

Berlin. Ponownie przeprowadzono w okręgu Berlina wielkie obławy na szosach i drogach. Z polecenia tajnej policji oddziały szturmowe rewidowały samochody ciężarowe i osobowe oraz wszystkich przejeżdżających szukając nielegalnych ulotek. Akcja, przeprowadzona również na ulicach miasta, doprowadziła do wykrycia pewnej ilości bibuły komunistycznej, ukrytej w jednym z domów. Z pośród 6 aresztowanych postrzelono jednego komunistę. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Wskutek przeprowadzonych ostatnio wielkich poszukiwań wykryto komunistyczną centralę kurjerską w Essen.

W czasie 10 dni ogółem aresztowano 200 osób, których część osadzono w obozie koncentracyjnym.

## Przed ratyfikacją konkordatu z Rzeszą

Prasa tutejsza donosi, że ratyfikacja konkordatu z Rzeszą podpisana w dniu 20 lipca przez kardynała Pacelliego i wicekanclerza von Brüninga jest dokonana w najbliższym czasie. Z ratyfikacją konkordatu staje się aktem obowiązującym z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Wchodzi w życie podstawowy regulator stosunków między Kościołem i państwem niemieckim.

## W sprawie podpalenia Reichstagu

Biuro Wolffa ogłasza dwa listy wystosowane przez nadprokuratora trybunału Rzeszy do jego socjaldemokraty Brantinga oraz do jego powieściopisarza Romaina Rolanda w sprawie oczekiwanej procesem o podpalenie Reichstagu. W listach tych nadprokurator trybunału odwołując się na artykuły w gazetach, doszedł do przekonania, że Branting i Romain Roland posiadają materiały dowodowe w sprawie pożaru Reichstagu, o których dostarczenie na rozprawę prosi nadprokurator Rzeszy.

## Włosko-sowiecki pakt nieagresji

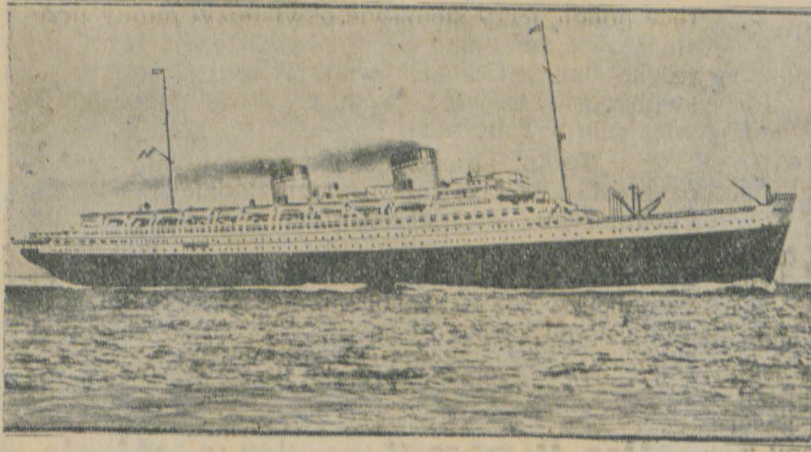
Paryż. Prasa francuska omawia rokowania rządu włoskiego z Rosją w sprawie zawarcia nowego układu. Dobrze poinformowane koła francuskie twierdzą, iż układ zawierać będzie również klauzule o nieagresji i zachowaniu neutralności. Różni się on będzie od zawartych w lipcu pomiędzy Rosją Sowiecką i państwami sąsiednimi układów o tyle, iż nie będzie zawierać tak dokładnej definicji napastnika. Włochy uważają myśl zawartą w tak zwanym pakcie wschodnim za niebezpieczną, gdyż może ona być w niektórych okolicznościach stronniczo komentowana. Dzienniki francuskie wskazują na to, iż przed podpisaniem nowego układu z Rosją Sowiecką przyłączyły się Włochy do państw Europy wschodniej, które w ostatnim czasie podpisały układy o nieagresji w Rosji.

## Manewry floty japońskiej

Tokio. Cesarz odpłynął na pokładzie krążownika do wyspy Bonin, gdzie odbędzie się zakończenie manewrów floty japońskiej, w których bierze udział przeszło 100 okrętów wojennych.

## Narady o pszenicy

Genewa. Na życzenie 4-ch wielkich państw eksportujących pszenicę, sekretarz generalny Ligi Narodów zwołał na dzień 21 bm. konferencję 26 państw eksportujących i importujących pszenicę, wśród których znajdują się: Argentyna, Australia, Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Polska, Włochy, Rosja, Szwajcaria i państwa skandynawskie. Konferencja będzie miała za zadanie zawarcie międzynarodowego porozumienia w sprawie zakupów i handlu pszenicą, w wykonaniu konwencji genewskiej z dnia 10 maja 1933 r. oraz w myśl zaleceń międzynarodowej konferencji gospodarczej.



### Nowy rekord.

Włoski parowiec oceaniczny „Rex” przebył przestrzeń z Gibraltar do Nowego Jorku w ciągu 4 dni i 14 godzin. Jechał zatem przeciętną szybkością 28,29 mil morskich na godzinę. Dotychczasowy rekord parowca „Bremen” wynosił 28,51 mil. „Rex” zdobył zatem niebieską wstęgę.

## Szykanowanie Polaków Czy konkordat nie dla nich?

Czytając ostatnio w „Głosie Pogranicza” wiadomości z Zakrzewa (pow. złotowski) o najnowszych skargach i wnioskach Niemców katolików tamtejszych, o postanowieniu władzy kościelnej na podstawie tych wniosków, przeraziłem się. Cóż to! powiedziałem sobie, nie ich nie powstrzymuje w ich zapałach wrogich przeciw Polakom; politycznie są ubezwładnieni, rozbici jako reprezentacja czyli partia na zewnątrz, lecz duch wrogi Polakom łączy ich i zagrzewa do nowej walki tak zaciętej; że nawet świątynia Pańska ich nie powstrzymuje.

Konkordat jak blok granitowy miał stanąć wśród fal się srożących, one miały się rozprysnąć uderzając w tę zapórę, tymczasem burza szaleje dalej, uderza z siłą wroga nieprzejednanego w ową maleńką wysepkę, aby ją pochłoniąć, wyspa ona to my Polacy wśród morza germańskiego. Krew się ścinała w żyłach, kiedyśmy czytali o machinacjach księży centrowych — na Śląsku gdzie „w owczej skórze przychodzi” aby wytypić resztki biednych dusz polskich.

W Zakrzewie około 10 procentowa garstka parafian niemieckich wygłasza lamentacje na „niesłychane niby krzywdy” w kościele — o których nam Polakom marzyć — wysuwa postulat osobnego księdza dla siebie i konieczność niedzielnych nabożeństw niemieckich, ale w tym charakterze, że ani słaby dźwięk słowa polskiego nie będzie zakłacał ich skupienia w duchu niemieckim. Na razie tak stać się nie mogło — może nawet przy najlepszej woli — lecz co się stało!

Stało się, że rzekoma „rasowość zwyciężyła: mają zaniechać ogłoszenia tak niezbędne dla każdego parafianina w języku polskim a nabożeństwo niemieckim. Ta masa ludu polskiego w Zakrzewie albo pójdzie po sumie do domu nie słysząc, co stanowi jądro życia katolickiego dla niego przez cały tydzień, lub też zaczeka w świętej cierpliwości Polaczka, aż po skończonym kazaniu niemieckim, po skończonych publikacjach i modlitwach niemieckich pójda oni uprzywilejowani a potem, kiedy już będzie pewność, że dźwięk słowa polskiego nie może obrazić ucha niemieckiego, wtedy dopiero mają się rozpocząć publikacje czyli ogłoszenia polskie. Niemcy mieli i mają dotąd przy polskich nabożeństwach swe ogłoszenia zaraz po sumie, wtedy idą sobie rychło do domu i są stąd zadowoleni. Polacy zawsze życzliwi szczególnie co do Słowa Bożego nie wymawiali Niemcom tych udogodnień, tymczasem oni odwdzięczają się swoją znaną wdzięcznością, która jest zółcią zaprawioną. Otóż dwójaka miara! inna dla ludu „wybranego”, inna dla ludu, który w oczach ich jest chyba mołochem niedogodnym nawet prawd bożych. A rzeczywiście słyszy się w publikacjach krótkie, najtrafniejsze uwagi, przestrogi, napomnienia, które idąc od domu każdy sobie zapamięta, one jak strzały utkwiły w sercu. Lud polski, który na Konkordat patrzy jak ongiś lud izraelski na one 10 przykazań bożych w rękę Mojżeszowym, myślał, że nie znajdzie się ręka świętokradzka, któraby mogła go naruszyć, jednak ma on mocne zaufanie, że nad Konkordatem czuwa sprawiedliwość Boska i ojcowska miłość Namieśnika Jego.

Pacyfista.

„Głos Pogranicza” opisując pożalowania godne położenie rodaków na Pograniczu donosi między innymi:

W końcu lipca otrzymała p. Józefa Literska z Ciemna zawezwanie z landratury w Bytowie, ażeby przybyła na starostwo, celem omówienia jakiejś sprawy. Nic złego nie przeczuwając, udała się p. L. do Bytowa, gdzie nastąpiło jej aresztowanie przez policję kryminalną. Przez całą noc trzymano ją w areszcie, a następnego dnia wywieziono do Lęborka (Lauenburg) do więzienia śledczego. Nikt nie wie, dlaczego nastąpiło aresztowanie. Trzeba nadmienić, że p. Literska uczęszczała do seminarjum nauczycielskiego w Lesznie w Poznańskim. Podczas wakacyj gwiazdkowych odebrała policja jej paszport, tak iż musiała przerwać swe dalsze studia. O dalszym losie p. L. nic nie wiadomo.

Dzień przed aresztowaniem p. Literskiej nastąpiło aresztowanie w Płotowie p. Jana Borzyszkowskiego, skarbnika Tow. Młodzieży Polsko-Katolickiej. I tu nie są znane bliższe powody aresztowania młodzieńca, bardzo gorliwego i całą duszą i sercem oddanego sprawie tamtejszego Towarzystwa.

W związku z powyższymi sprawami przeprowadzono szczegółową rewizję u kierownika okręgowego Zw. Polaków p. Olejniczaka, koniiskując cał-

kiem niesłusznie korespondencję i inne dokumenty. Następnie zawieziono p. Olejniczaka na policję, gdzie godzinami odbywały się przesłuchy. Również i kierownika Tow. Szkolnego p. Styp-Rekowskiego przesłuchiowano na policji.

Każdy z największym zdziwieniem pyta się, dla czego przeprowadza się te rewizje, przesłuchy i aresztowania wśród Bogu ducha winnych Polaków na Kaszubach? Z czystym sumieniem czekamy an wynik tych tak niezwykłych zajęć, gdyż każdy wie, że ludność polska na Kaszubach nie uprawia żadnej antypaństwowej roboty. Lud polski trzyma się wiary i mowy Ojców, w obronie tych dwóch skarbów będzie i nadal stał. To przecież nie jest żadne wykroczenie.

Ślemy tą drogą naszym kochanym braciom na Kaszubach słowa otuchy. Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby!

## Pod gradem kul z aeroplanów

London. W pobliżu kąpieliska morskiego Leysdown w hrabstwie Kent na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii, wydarzył się tragiczny wypadek. Dwie siostry Chesterton, jedna w wieku 16, druga 17 lat udały się łódką na morze, aby dostać piłkę, którą uniosły fale. W chwili, gdy łódka wypłynęła na pełne morze, znalazła się pod ostrzałem karabinów maszynowych ćwiczących w tym miejscu lotników, którzy z wysokości kilkuset metrów wzięli łódkę za jedną z tarcz ruchomych, rozmieszczonych wzdłuż wybrzeża na morzu. Jedną z sióstr, 17-letnią Jeannette Chesterton została zabita, druga zdołała się zręcznym manewrowaniem wycofać z linii ostrzału i przybyła szczęśliwie do brzegu. Tragiczny ten wypadek został spowodowany niedbalstwem władz, która nie zawiadomiła ludności miejscowej o ćwiczeniach w ostrem strzelaniu z aeroplanów.

## Rocznica śmierci autora „Jeszcze Polska...”

W roku bieżącym przypada 100 rocznica śmierci księcia Michała Kleofasa Ogińskiego, autora polskiego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”. Również w roku bieżącym przypada 100-letnia rocznica zgonu księcia A. H. Radziwiłła, twórcy pierwszej muzyki do „Fausta” Goethego.

## Chce pościć do śmierci

Gandhi rozpoczął głodówkę i zamierza ją przeprowadzić aż do śmierci, o ile mu nie zostaną przyznane prawa więźnia stanu. Gandhi niezadowolony jest z tego, że nie pozwolono mu na umieszczenie w prasie artykułu i nie dopuszczono do niego reporterów, przeciwko czemu Gandhi złożył protest u władz Bombaju.

## Pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej

Citta del Vaticano. W najbliższych dniach Ojciec św. najzupełniej prywatnie opuści miasto watykańskie, udając się samochodem do pałacu w Castelgandolfo, gdzie zwiędzi przebudowę dawnego pałacu papieskiego oraz nowe instalacje.

Przy tej okazji Pius XI zobaczy kartony fresków, wykonane przez naszego rodaka prof. Henryka Rozena, które zdobić będą kaplicę prywatną apartamentu papieskiego. Natychmiast po wizycie papieskiej prof. Rozen przystąpi do wykonania fresków. Zaznaczyć należy, że w myśl życzenia Piusa XI nad drzwiami wiodącymi do kaplicy wymalowane będą herby miasta Warszawy z jednej strony i miasteczka Desio, w którym urodził się Pius X, z drugiej strony. Zaznaczyć trzeba, że Ojciec św. postanowił oddać swą prywatną kaplicę pod opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej, patronki polskiej.

## Rokowania handlowe Polski z Czechosłowacją

Warszawa. W Pradze rozpoczyna się w drugiej połowie sierpnia rokowania polsko-czechosłowackie o zawarcie nowego traktatu handlowego na podstawie nowej polskiej taryfy celnej, która zacznie obowiązywać z dniem 11 października r. b.



# KRONIKA

Olsztyn, dnia 19 sierpnia 1933.

Kalendarz na sobotę: Marjana i Rufina w. w. Wschód słońca o godz. 4.25; zachód o godz. 18.55.

— **Znaleziono go bez życia.** W jednym z tutejszych pensjonatów zrobiono w środę smutne odkrycie. Komunikat policyjny opiewa: Dnia 10 bm. znaleziono w pensjonacie Böttchera przy ulicy Joachima 5 byłego lekarza dr. Semrau'a bez życia w jego pokoju. Przywołany lekarz dr. Dieckhoff stwierdził, że lekarz Semrau zmarł po zażyciu większej ilości tabletek usypiających na skutek czego nastąpił udar serca. Dr. Semrau przez pewien czas przebywał w Kortowie. Żył on po powrocie z lecznicy w gospodarzo złych warunkach. Być może, że to skłoniło go do popełnienia samobójstwa. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że osoby trzeciej nie spotyka żadna wina.

— **Zaginął 17-letni uczeń.** Od dnia 1 sierpnia brak wieści o uczniu kupieckim, synu krawca M. Schefflera, zamieszkałego przy ulicy Blumenstr. 6. Oddalił on się z mieszkania rodzicielskiego i jak doniósł na pocztówce chciał jechać do Gąbinu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Na ulicy Dworcowej najechał pewien rowerzysta, jadący w szybkim tempie na pewną starszą kobietę, która upadła pokaleczyła się. Wypadek zaszedł wieczorem. Rowerzysta jechał bez światła i nie dał sygnału. Uciekł też zaraz po wypadku. — Na narożniku ulicy Dworcowej upadł pewien rowerzysta w czwartek wieczorem tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o bruk. Stracił przytomność. Przechodnie udzielili mu pierwszej pomocy. Po chwili odzyskał przytomność. Oprócz okaleczeń ręki nie odniósł on dalszych okaleczeń i udał się o własnych siłach do domu.

— **Aresztowanie pijaka.** W godzinach wieczornych urządził na ulicy Kurkenstr. pewien pijak awantury i napastował przechodniów. Policja go aresztowała.

— **Wypadek podczas pracy.** Kupiec L. Schmalz zatrudniony przy pracach ziemnych na lotnisku w Dajtkach uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi. Obsługując wózki dostał się prawą ręką między dwa wózki. Ręka została zmiażdżona. Odstawiono go do lazaretu.

— **Nieszczęśliwy skok.** Na ulicy Warszawskiej spłoszyły się konie furmanki, naładowanej owsem. Ponieważ istniała obawa, że wóz się każdej chwili przewróci, zeskokczyła pewna kobieta, znajdująca się prócz wóznicy na wozie, tak nieszczęśliwie, że nadwyrczyła sobie kręgosłup. Odstawiono ją do lazaretu.

— **Ze sądu.** Przed sądem olsztyńskim odpowiadali rolnik Gustaw Beba z Żabielów (pow. szczycieński), rolnik S. i handlarz M. z Olsztynka za przemytnictwo koni. Beba nabył 2 konie od współników na granicy i sprzedał je wymienionym. Zanim jednak interes został załatwiony, celnicy się już dowiedzieli o tej transakcji i aresztowali Bebę i współników. Przed sądem oskarżeni uniewinniali się tem, że działali z wielkiej biedy. Sąd przyznał im okoliczności łagodzące i skazał Bebę na miesiąc więzienia i 4115 mk. kary. Dwóch innych na 4115 mk. kary lub odpowiednie kary więzienne.

— **Sąd przysięgłych** obrady swe rozpocznie w Olsztynie dnia 18 września. Dotychczas wymienione są dwie sprawy, które sąd przysięgłych będzie rozstrzygał i to: Sprawę Pawła Marchowitza z Pupa (pow. szczycieński) oskarżonego o zabójstwo ojca i sprawę syna gospodarzkiego Schlegela z pow. żądz-borskiego, oskarżonego o zabójstwo.

— **Szawałd.** Podczas wczorajszej burzy, która szalała z wielką gwałtownością nad powiatem, uderzył grom w stodołę gospodarza Bienkowskiego. Spaliło się żniwo 200 morgowego gospodarstwa, które już było w stodołę. Pastwą płomieni padły także maszyny rolnicze. Straże pożarne okolicy ratować musiały zagrożone ogniem gospodarstwo Lankau'a. B. był ubezpieczony.

## KRONIKA Pogranicza

— **Jastrów.** Tutejsza policja przytrzymała pewną kobietę chorą na umyśle. Kobieta ta ma pochodzić z Górzny.

— **Złotów.** 11-letni syn tutejszego urzędnika policji kryminalnej Boberrika, jadąc na rowerze zderzył się z samochodem ciężarowym i pokaleczył się dotkliwie, tak, że musiano go dostawić do lazaretu.

— **Lipka.** Uczeń ciesielski Sch., uczeń ciesielski P. M. oraz M. G. i cieśla Hugon Sch. zostali skazani za niezgłoszenie broni na 3 miesiące i tydzień więzienia. Kara została na 3 lata odroczone.

## Z dalszych stron

— **Berlin.** Uczeń klasztorny Sylwester Sch. lat 20, zatrudniony w klasztorze „Braci miłosierdzia“ w Karlsruhe, ukradł tam 1000 marek i złoty zegarek, poczem pojechał sobie najpierw do Stutgartu, tu posprawił sobie nową garderobę i potem samochodem pojechał do Berlina. Podróż cała kosztowała go 365 marek. Z resztą pieniędzy pojechał on do miejsc kuracyjnych i wreszcie do Warnemuende, skąd powrócił do Berlina. Wynajął on sobie tu pokój przy Alvenslebenstr. nie mając już jednak żadnych środków do życia, postanowił dobrowolnie oddać się w

ręce policji. Przy śledztwie oświadczył młody przestępca, że sprzeniewierzył pieniądze dla tego, aby trochę obejrzeć sobie świat. Niedługo cieszył się swobodą i samowładztwem, gdyż odstawiono go do więzienia w Karlsruhe.

— **Berlin.** Tutejszy sąd doraźny miał znów do czynienia z 17 razy już karany złodziejem Pawłem Fechtnerem. Wynajął on sobie u pewnej rodziny przy Elsässerstr. umeblowany pokój, poczem ukradł ubranie niedzielne właściciela pomieszkania oraz rower męski. Sąd skazał niepoprawnego złodzieja na 4 lata domu karnego i na 10 utraty praw obywatelskich.

## „Dar Pomorza“ na drugą półkulę

Gdynia. Fregata szkolna polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza“ wyruszy w zimową podróż dnia 15 września. Przewiduje się następującą trasę: Gdynia—Lal Palmas — Paragua—Kapsztat—Lobito (Angola—Gdynia. Powrót w połowie kwietnia roku przyszłego.

## Jak radzić?

— **Mały Polak?** Nie mam pieniędzy na to! — Tak mówił ktoś, co nigdy się nie zastanowił nad tem że jego dziecku potrzebna jest odpowiednia lektura. Prawda! Ze książek do czytania ma dosć. Dostarczą ich biblioteki szkolne i publiczne, ale... Dziecko polskie potrzebuje też książkę polską. Samo o tem nie jest uświadomione, lecz rodzice pamiętać o tem winni. I wszyscy uświadomieni Polacy chętnie to czynią. Celem ich życia to przecież wychowanie dobrych dzieci. Pamiętają o tem, że co sami nie zdołali osiągnąć, osiągnąć może i powinna ich dlatwa. Dlatego nie szczedzą trudu, nie szczedzą grosza, żeby dzieciom dać wszystko, co zapewni im byt i powołanie w świecie. Istnienie polskiego pisemka dla dzieci uważają za rzecz konieczną. Bieda, kłopoty, nie odstrasza ich od zajmowania się lekturą dzieci. Domagają się wydawania pisemka i za najlepsze uznają „Małego Polaka w Niemczech“. Dobrzy rodzice czytają go wspólnie z dziećmi. Kontrolują roboty dzieci, uczą ich pisania i cieszą się każdym sukcesem dziecka i „Małego Polaka“, którego każdy numer przynosi wiele, wiele zajmujących rzeczy. A co najbardziej ciekawe? Prześliczne kolorowe obrazki, które dzieciom ułatwiają zrozumienie treści opowiadań i wierszyków, mile zagadki i rebusy, za których rozwiązanie odebrać mogą piękne nagrody. Każdy numer „Małego Polaka w N.“ przynosi dzieciom konkurs. Kto w nim bierze udział, uzyskuje upominek. Tyle dla dzieci! Lecz poważnie myślącym rodzicom na czemś więcej jeszcze zależy i to stanowi wartość pisemka. Dzieci się uczą ojczystego języka!

**Zapisujcie zatem wszyscy „Małego Polaka“!** Zgłoszenia przyjmuje administracja pisemka Berlin NW 7, Dorotheenstr. 47. I.

## Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Niedziela, dnia 20 sierpnia 1933 r.

8.50 Odczyt. progr. na dzień bież. 8.55 Przerwa. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 10.00 Muzyka religijna z płyt. 10.30 Transm. z placu Marszałka Piłsudskiego uroczystości poświęcenia sztandaru Obróńców Kresów Wschodnich oraz przemówienia przedstawicieli Rządu. 11.45 Transm. z Krakowa otwarcia Międzynarodowej wystawy fotograficznej. 12.25 Poranek muzyczny. 14.00 „Kupno ziemi w świetle nowych ustaw i rozporządzeń“. 14.15 Kom. roln.-meteor. 14.20 Płyty gr. 14.45 „Porady weterynaryjne“, wygł. prof. L. Dobrzański. 15.05 Płyty. W przerwie wiadom. bież. i Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejsk. 16.00 Radijotagownik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“. 16.15 Tr. ze Lwowa. 16.30 Recital śpiewaczy L. Zamorskiej (sopran). 17.00 „Emigracja a bezrobocie“, wygł. p. M. Balzigerowa. 17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej. 18.00 Płyty. 18.35 Program na dzień nast. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko z Krakowa. 19.40 Skrzynka poczt. techn. omówi p. W. Frenkiel. 20.00 Koncert. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Transmisja ze Lwowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sport ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.40 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. i kom. polic. 22.45 D. c. muzyki tan. z Ciechocinka.

Królewiec.

6.20 Muzyka popul. z Gdańska. 8.00 Nabożeństwo i muzyka religijna z Gdańska. 9.00 Nabożeństwo ewangelickie. 10.45 Uroczystość z ok. otwarcia Niemieckich targów wschodnich. 12.15 Muzyka popularna z Kurhausu Rauschen. 15.00 Tr. z Korsch. Koncert chóru męskiego. 16.00 Lekki koncert małej radioorkiestry. 18.10 „Najciemniejsza noc króla“, nowela. 18.30 Pieśni Edmunda Schroedera, odśp. Burchard Kaiser. 19.00 Drobne utwory fortepianowe w muzyce romantycznej. 20.00 Koncert religijny. Tr. z Neurossaerter Kirche. 21.05 Koncert ork. operowej. 22.15 Komunikaty. Następnie do 24.00 muzyka taneczna z Berlina.

Poniedziałek, dnia 21 sierpnia 1933 r.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofonowe. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty gramofonowe.

7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popul. 12.25 Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 12.33 Kom. meteor. 12.35 D. c. koncertu. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty gramofonowe. 15.05 Wiadomości bież. 15.10 Komunikat Państw. Inst. Eksp. 15.15 Płyty gramofonowe. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofonowe. 15.45 Przegląd Komunikacyjny. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.00 Tr. z Ciechocinka. 17.15 Koncert kameralny. 18.15 Odczyt p. t. „Możliwości rozbudowy naszego eksportu“, wygł. inż. Z. Sowiński. 18.35 Płyty gramofonowe. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Felj. liter. „Kłopoty autora“, wygł. p. J. Waśniewski. 20.00 Opera „Manon“ J. Massenet (z płyt). W przerwie I-ej „Skrzynka poczt. roln.“ omówi inż. W. Tarkowski oraz Dziennik Wieczorny. W przerwie II-ej Wiad. sport. oraz miad. meteor. dla kom. lotniczej i kom. policyjny. 22.45 Płyty gramofonowe.

Królewiec.

6.20 Muzyka popularna z Hamburga. 10.00 Muzyka lekka i operetkowa. 11.30 Koncert popularny z Hanoweru. 13.05 Płyty gramofonowe. 16.00 „Droń do gwiazd“, słuchow. dla dzieci. 16.30 18.25 Gdańsk. „Piękne zakątki w uliczkach ska“. 19.00 Aud. państwowa z Langenberg. Muzyka tan. 21.05 Pieśni Brahmsa w wyk.

## RUCH TOWARZYSTW

Olsztyn. W niedzielę, dnia 20 sierpnia, dniu o godzinie 4 odbędzie się w hotelu C zebranie Towarzystwa Ludowego wspólnie działem Związku Polaków. Ponieważ na dziennym są ważne sprawy, między innymi ofiary do Gietrzwałdu, uprasza się o jaknajszyszy udział w zebraniu. Zar.



Kapelmistrz karze swego syna.

## Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 17-go sierpnia płacono za 100 kg nasion olejowych, za 1000 kg. mąki inny kulów ze stacji:

Pszenvica brandenburska 173,00—175,00 wa w sierpniu 190,50—000,00, dostawa w 192,00—000,00, dostawa w październiku 19 000,00, żyto brandenburskie 140,00—142,00, w sierpniu 156,75—000,00, dostawa w wrześniu do 159,00, dostawa w październiku 161,50 jęczmień browarowy 165,00—175,00, jęczmień 146,00—154,00, owies brandenburski 134,00—dostawa w sierpniu 000,00—000,00, dostawa w październiku do 000,00.

Mąka pszenna 22,50—26,25, mąka żytnia 21,50, otręby pszenne 9,00—9,20, otręby żyte do 8,80, groch Wiktorja 26,00—31,50, mąk spożywczy 21,50—22,50, groch do paszy 13,50—ka 14,25—16,00, makuch siemienny 14,60—00 kuch orzechowy 14,70—00,00, mąka orzechow do 00,00, sznycle 8,60—0,00, śróty soja 13,30 płatki kartoflane 13,10—00,00.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 17-go sierpnia 1933 r.

Zwieziono: 55 krajowych, 0 zagr. 50 żyta, 5 jęczmienia kraj.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 17,50—18,00, żyto 14,50—00,00, jęczmień 14,50—15,00, owies 13,00 do 13,20.

Tendencja: na wszystkie artykuły niezmiennona.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie. Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

## Dziewczyna

porządna i uczciwa, umiejąca gotować, zgłosić się może od zaraz. Zgłoszenia do do eksped. Gazety.

## Dla pp. nauczycieli szkół polskich:

Rudzńska: Roboty kobiece, Praxis der Kath. Volksschule, zeszyt 2-gi, zawierający artykuły do obchodu rocznicy Goethego poleca Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.